SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW.
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ!

BIULETYN informacyjny

R. IV 19 MARCA 1942 R. NR 11—115

ROZSZERZMY POLSKĘ PODZIEMNĄ

Kiedyś pisaliśmy, że patriotyzm społeczeństwa polskiego jest powszechny. Nie ma wśród nas ludzi, którzy szczerze nie pragnęliby pognębienia wrogów i odbudowy Państwa Polskiego. Tylko że większość Polaków — to patrioci bierni, tęskniący do Polski, pragnący jej, ale nie biorący czynnego udziału w podziemnej walce z wrogiem. Jedni — nie wiedzą jak to robić, inni — uważają, że obecnie nie czas jeszcze na żadne poczynania, jeszcze inni — zwyczajnym podszyci są tchórzem. Tylko znieliczna część Polaków zdobywa się na patriotyzm czynny: zaszeregowana w organizacjach niepodległościowych przygotowuje się do wystąpienia zbrojnego oraz prowadzi z okupantem wojnę cywilną za pomocą biernego oporu, sabotażu, powolnej pracy w warsztatach pracujących na rzecz wroga, bojkotu itd.

Ilość patriotów biernych jest ogromna. Ilość patriotów czynnych jest niewielka.

Czas obecny jest taki, że trzeba w budowaniu sił Polski Podziemnej uczynić wyraźny i stanowczy krok naprzód: trzeba rozszerzyć Polskę Podziemną. Obowiązek tej akcji spada na każdego z nas, to znaczy na każdego czytelnika tych słów.

Jak to uczynić?

Sposób, który tu podamy jest sposobem prostym. Stosowany powszechnie dać może duże wyniki. Uważnie czytaj to, co niżej podamy i podaną tu wskazówkę traktuj jako nakaz, który do Ciebie jest skierowany.

Pismo podziemne — naprzykład „Biuletyn Informacyjny" — jest nie tylko informatorem. Spełnia ono prócz informacji dwa inne zadania: 1. daje wskazówki postępowania zgodnego z polskim interesem, 2. — toruje drogi dla prac organizacyjnych Polski Podziemnej. Każdy odbiorca pojedyńczego egzemplarza pisma — to agent polskiej służby podziemnej, którego obowiązkiem jest propagowanie w otoczeniu polskiej racji stanu i wskazówek wojny cywilnej, zawartych w

piśmie, to agent torujący drogę przed organizatorem, który jego śladami kiedyś nadejdzie. Ty, odbiorco pojedyńczego numeru pisma, takim właśnie jesteś agentem.

Obecnie Polska Podziemna obarcza cię nowym zadaniem: wyszukaj wśród swego otoczenia człowieka, który dotychczas nie otrzymywał żadnego pisemka tajnego. Podkreślamy, że chodzi nam o wyszukanie człowieka, który dotychczas stał zupełnie na boku od życia Polski Podziemnej. Znajdź takiego w swym otoczeniu — i rozpocznij regularne dostarczanie mu swego egzcmplarza pisma. Powtarzamy: nie żądaj dla niego dodatkowego numeru; nakłady prasy podziemnej są ograniczone; zorganizuj mu regularne dostarczanie swego własnego egzemplarza. Jeśli podobną akcję już prowadziłeś — zrób nowy wysiłek i wyszukaj nowego odbiorcę.

Taka jest droga do rozszerzenia Polski Podziemnej. Droga bardzo prosta — ale niewątpliwie skuteczna.

DEKLARACJA RZĄDU

24 lutego b.r. premier Sikorski złożył na posiedzeniu Rady Narodowej deklarację programową, którą przytaczamy w streszczeniu:

Naczelnym zadaniem Rządu jest wyzwolenie Ojczyzny i uzyskanie należnego jej miejsca. Dąży on do tego przez najwybitniejszy udział Polski i jej sił zbrojnych w obozie walczących demokracyj. Jest to zadanie naczelne obok zapewnienia Polsce jaknajszerszego i nieskrępowanego dostępu do morza oraz granic, dających rękojmię bezpieczeństwa i dobrobytu Rzplitej.

O przyszłym ustroju politycznym i gospodarczym państwa zadecyduje ostatecznie sejm wolnej Polski, w którego ręce rząd odda władzę ustawodawczą bezwłocznie po zakończeniu działań wojennych. Dziś jednak, kiedy zbliża się chwila decydowania o powojennej organizacji świata, kiedy opinia międzynarodowa chce wiedzieć, jaką będzie przyszła Polska, by na tym oprzeć przyszłe do niej zaufanie, rząd jedności narodowej stwierdza:

1. Polska stać będzie nadal na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich.

2. Polska będzie państwem demokratycznym i republikańskim, przestrzegającym ściśle zasad rządów parlamentarnych, odpowiedzialnym przed rzetetelnym przedstawicielstwem narodowym, reprezentującym w pełni wolę całego społeczeństwa i wybranym w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu. Naród polski odżegnywa się od wszelkich totalnych zasad rządzenia i jakiejkolwiek formy dyktatury.

3. Polska zapewni poszanowanie wolności i praw obywatelskich wszystkim wiernym Rzplitej obywatelom bez względu na różnice wyznaniowe, narodowościowe i kulturalne. Mniejszościom narodowym Polska zapewni, przy różnych obowiazkach, równe prawa oraz da im możność swobodnego rozwoju politycznego, kulturalnego i społecznego. Wolność wyznania, sumienia i słowa, zrzeszenia się i zgromadzenia będzie wszystkim w pełni zapewniona. Wymiar sprawiedliwości będzie niezależny od wpływów administracji państwowej.

4. Polska powojenna dążyć będzie do zagwarantowania całej swej ludności zatrudnienia i godziwego zarobku. Każdy obywatel mieć będzie prawo do pracy i obowiązek pracy przy zachowaniu swobody wyboru zatrudnienia. Całość gospodarki prowadzona będzie w myśl powyższego założenia i podporządkowana zostanie ogólnym wytycznym, zgodnie z koniecznością planowej odbudowy zniszczeń wojennych, uprzemysłowienia kraju oraz wydobycia wszystkich sił twórczych, nieodzownych dla pomyślności ogółu obywateli. Racjonalna reforma rolna, gwarantująca masom włościańskim sprawiedliwy podział, tworzyć powinna, poza nielicznymi gospodarstwami wzorowymi i doświadczalnymi, niewielkie, obsługiwane w zasadzie przez rodzinę właściciela, lecz samodzielne warsztaty rolne, opłacalne i posiadające zdolność produkcji. Opierając się na tych założeniach prawnopolitycznych i społeczno-gospodarczych podniesiemy poziom bytu mas pracujących włościaństwa, robotników i inteligencji, zapewniając im współudział należyty w rozwoju własnej kultury.

5. Naród Polski uczyni wszelkie wysiłki, aby podnieść ogólny stan gospodarczy Polski.

6. Ofiarny patriotyzm i zdrowy zmysł polityczny narodu każe oprzeć całość życia publicznego w Polsce na inicjatywie i działalności samego społeczeństwa, a w szczególności pozostawić jaknajwiększy zakres życia publicznego do swobodnego załatwiania i rozstrzygania samorządom terytorialnym, gospodarczym i zawodowym.

7. Polska mieć będzie wolną i sprężystą władzę wykonawczą, zdolną do działań szybkich i stanowczych, celem uprzedzenia wrogich wobec Polski zamierzeń oraz skupiającą całą energię narodu w chwilach niebezpieczeństwa.

ZAGRANICA

Działania wojenne. Po długiej, zimowej przerwie lotnictwo brytyjskie rozpoczęło wreszcie duże działania zaczepne. Zaczęło się to 4 bm od silnego nalotu na zakłady Renault pod Paryżem, gdzie zburzono niemal doszczętnie tę największą francuską fabrykę czołgów i samochodów. Odtąd codzień silne zespoły lotnictwa atakują Niemcy zachodnie i północne. M. i. trzykrotnie bardzo silnie bombardowano zakłady przemysłu wojennego Kruppa w Essen, równie silnie Kilonię, Kolonię itd. Straty brytyjskie nie są duże, dzięki osłabieniu lotnictwa niemieckiego potrzebami innych frontów. Niemieckich nalotów na Anglię — prawie niema.

W Sowietach — komunikaty rosyjskie coraz częściej powtarzają: „na froncie żadnych materialnych zmian". Oczywiście walki rosyjsko-niemieckie trwają, stroną zaczepiającą są wciąż Rosjanie, ale nie są to już duże działania ofensywne, są to już tylko walki lokalne o charakterze walk pozycyjnych. Mrozy i zimowe wichury trwają, wyczerpując bardzo żołnierza niemieckiego.

Na Dalekim Wschodzie trzeba, niestety, zanotować opanowanie Jawy przez Japończyków, co oznacza iż całe Indie Holenderskie są już w rękach japońskich. Na wyspach pozostały jeszcze oddziały ho-

lenderskie, australijskie itp.—jednak walka przez nie prowadzona ma już tylko charakter partyz. Znaczenia tych walk nie należy lekceważyć, gdyż wiązać one będą jeszcze długo znaczne siły japońskie. Z ogłoszonego ostatnio komunikatu Sprzymierzonych wynika, iż w bitwie morskiej u brzegów Jawy (27.II) zginęły wszystkie okręty wojenne Sprzymierzonych, biorące udział w tej walce, tj. 5 krążowników i 8 kontrtorpedowców. Dowodzi to zarówno wielkiej przewagi na Oceanie Spokojnym marynarki japońskiej jak i jej doskonałej formy. Straty japońskie w tej walce wynoszą 8 okrętów, w tem 1 ciężki krążownik.

W Birmie — Sprzymierzeni oddawszy Rangoon, wycofują się na północ, w kierunku na Mandalay (kierunek zachodni, ku Indiom — jest uniedostępniony przez wysokie łańcuchy górskie). Pod Tharrawaddy (100 km od Rangoonu) Sprzymierzeni jak się zdaje mają zorganizować dalszy opór. Rzecz pocieszająca: meldunki brytyjskie mówią, że w Birmie lotnictwo Sprzymierzonych, wciąż zasilane posiłkami, zaczyna już wykazywać równowagę z lotnictwem wroga.

Ze lotnictwo japońskie zbliża się do kresu swych największych możliwości — dowodzi także inny odcinek wojenny: w przygotowywaniu ofensywy na Australię Japończycy obsadzili wprawdzie cały północno-wschodni cypel Nowej Gwinei, ale działania te przeprowadzali kosztem dużych strat w transportowcach (16 statków zatopionych) i w lotnictwie bombardującym, które coraz częściej rusza do walk bez towarzystwa myśliwców. Również energiczne naloty australijskie na bazy japońskie w Nowej Brytanii spotykają się z niewielkim tylko przeciwdziałaniem myśliwców wroga. Zarówno osiągnięcie granicy największej wydajności w lotnictwie japońskim jak i stałe straty stosunkowo skąpego tonażu handlowego japońskiego, są pierwszymi jaskółkami wyczerpywania się wojennego Japonii.

N a c i s k n a P o l s k ę? Przed tygodniem miały miejsce dwa doniosłe dla Polski fakty polityczne. Według komunikatu „Timesa" 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem min. Edena zebranie ministrów spraw zagranicznych państw Sprzymierzonych, na którym zastanawiano się nad układem politycznym Europy po wojnie. W związku z tym prasa angielska podała, że w interesie Anglii i Rosji leży silna i niepodległa Polska. Granice zaś Polski z Rosją winny — zdaniem „Timesa", zostać wytyczone w wyniku przyjaznych rokowań między tymi państwami.

Drugim wydarzeniem była wizyta gen. Sikorskiego u Churchilla, mająca na celu zaznajomienie gen. Sikorskiego z poglądami partyj brytyjskich na zagadnienie Polski. Podczas rozmów tych byli obecni min. Eden, Bevin i A. Sinclair — a więc przywódcy wszystkich trzech partyj politycznych: konserwatystów, partii pracy i liberałów. Na temat właściwej treści rozmów można obecnie snuć tylko domysły. Uzupełniając je innymi drobnymi faktami, wydaje się, że najprawdopodobniej zaistniał ze strony sowieckiej nacisk na Anglię w dwóch kierunkach: 1. wydatniejszej pomocy wojennej w Europie Zachodniej, 2. zapewnienia Sowietom odpowiednich granic i wpływów w Europie po wojnie.

Posiadając zobowiązania wobec Polski Anglia pragnie wspólnie z nią rozpatrzeć te bardzo ważne dla Europy wschodniej i środkowej sprawy. I dlatego część nacisku sowieckiego przerzuca na Polskę. Sytuacja rządu polskiego i gen. Sikorskiego jest niewątpliwie trudna. Mimo to nie wątpimy, że gen. Sikorski oparty o jednomyślną w tych sprawach opinię kraju, znajdzie właściwe wyjście z trudności.

Różne. — St. Grabski rozpoczął wydawanie pisma bezpartyjnego „Jutro Polski".

— W Edynburgu odbyła się konferencja skautowa polsko-angielska.

— Główna Kwatera Włoska komunikuje straty poniesione w styczniu br. Afryka Północna (bez Solum i Bardii) — 915 zabitych, 1760 rannych oraz 9279 zaginionych; front sowiecki — 181 zabitych, 674 rannych, 27 zaginionych; front grecko-albańsko-jugosłowiański — 365 zabitych, 272 rannych, żadnego zaginionego. Oficjalne te cyfry włoskie są bodaj największą sensacją europejską ostatniego tygodnia. Dowodzą one jak wielkie natężenie mają dziś jeszcze walki na Bałkanach (dwa razy więcej zabitych niż w Rosji!) oraz z jaką zaciętością są prowadzone (nie bierze się jeńców!).

NA WSCHODNIM FRONCIE

Podajemy dosłownie wyjątki z artykułu niemieckiego korespondenta wojennego Huberta Nauna p. n. „Na froncie Dońca", („Das Reich" z 8 bm.).

„Nigdzie niema sklepów, żadnych restauracyj ani szynków. Niczego nie można kupić ani dostać. Rosjanie zniszczyli lub wywieźli wszelkie zapasy, wszystkie zakłady wytwórcze. Wszelka praca jest przerwana. W miastach — większość budynków jest spalonych. Nagie mury szczerzą oczodoły okien, wzbudzając nastrój beznadziejny. Chodzi się po mieście z uczuciem wstrętu. Widuje się grupy miejscowej ludności, otępiałej".

„Po 16 stycznia powiedział nam jeden Ukrainiec, że zima się kończy, a z nią ostre mrozy. Wówczas na termometrze widziałem 20 stopni poniżej zera. Następnego dnia — drzwi domu przymarzły. Temperatura spadła o dalszych 15 stopni, a w przeciągu kilku godzin było już 40 stopni. Jeżeli — dotychczas — odmrożenia były częste, to jeszcze ci, którzy nie musieli godzinami przebywać na dworze — mogli tego uniknąć. Ale przy 40 stopniach mrozu wystarczy marsz 20-30 minutowy, ażeby bez zdania sobie z tego sprawy odmrozić gruntownie uszy, nos, oraz palce u rąk i nóg. I to odmrozić do tego stopnia, że staną się białe jak kreda i zupełnie martwe. Szpitale są przepełnione jak po wielkiej bitwie. Oddziały zużywają brunatną pastę przeciw odmrożeniom całymi skrzyniami, a lekarze pracują bez przerwy. Jednocześnie ataki bolszewickie przybrały na sile. Dla oddziałów frontowych zaczął się najcięższy okres tej wojny. Nieprzyjaciel napierał na nasze stanowiska z coraz to większą siłą i nigdy jeszcze bolszewicy nie poświęcali świadomie tylu ludzi, ażeby opanować pozycje. Tu i ówdzie oddziały nasze musiały ustąpić przed liczebną przewagą..."

„We wszystkich listach nadchodzących z kraju zawarte jest jedno i to samo pytanie: jaki jest wasz nastrój?... Najchętniej pisałoby się:

nie mamy żadnego nastroju! Dzieli nas od kraju nie tylko 2000 km., ale wiele minionych miesięcy. Mundury nasze są połatane, ich kolor wyblakły od kurzu i deszczu, błota i śniegu. Koszule w strzępach. Żołnierze stoją już oddawna poza możliwością odczuwania nastrojów. To nie Francja, gdzie były godziny wygodnych kwater przy doskonałym winie".

„Dopóki wróg nie będzie ostatecznie pobitym — urlopy nie mogą być częste. Będą coraz rzadsze, albo ich wcale nie będzie. Mamy tylko jedno połączenie kolejowe i to przeciążone przez transporty rannych i amunicji. Te mają pierwszeństwo — więc musimy czekać..."

„...Sowieckie ataki lotnicze powtarzają się niemal co godzinę... Małe kudłate koniki ciągną z trudem sanki z amunicją i żywnością. Niegdyś te kolumny były zmotoryzowane. Teraz samochody pozostały daleko w tyle, motory wyjęte, żołnierze dopasowują nowe tłoki i uzupełniają zniszczone części. Może kiedyś szoferzy, którzy dziś z biczem w ręku popędzają konie, znowu zasiądą do kierownicy".

Przytoczony artykuł — to pierwszy wypadek tak szczerego ze strony niemieckiej opisu rzeczywistości. Szczerość ta ma na celu zmniejszenie przepaści, jaka dotąd istniała między propagandą a opowiadaniami i listami żołnierzy frontowych.

NAD BERLIN

Przez całą Anglię i większą część Morza Północnego mieliśmy lot bez specjalnych wrażeń. Dopiero w pobliżu brzegów zaczęły nas macać reflektory i ogień działek ze statków nadbrzeżnych. Znamy go już zresztą dobrze: jest on mało skuteczny, więc nie wiele na niego zwracamy uwagi. Nad lądem chmury się skończyły, ogień stawał się coraz gęstszy i reflektory co chwila jak batem smagały po maszynie. Księżyc jeszcze nie wzeszedł, tylko gwiazdy migotały do nas przyjaźnie.

Znów bliska seria artylerii. Odłamki zadudniły po płatach. I znów cisza. A w mózgu — jak żywy dźwięczy głos pułkownika, wyprawiającego nas na lotnisku: „Chłopcy, na wasze wyniki i na was czeka w kraju 30 milionów".

Od granicy niemieckiej ogień staje się coraz gęstszy. Do celu jeszcze dwie godziny. W pewnej chwili tylny strzelec melduje: „Powyżej z tyłu, z lewej, myśliwiec... Podchodzi... 400 jardów, 300... 200..." Słyszę grzechot kaemów naszego strzelca i znów cisza.

— Co jest, Jasiu?

— Normalnie, wolał odskoczyć — odpowiada strrzelec.

Wreszcie setki i tysiące reflektorów i rozrywających się pocisków, dają nam znać, że tu właśnie jest stolica „zbawców świata". Miasta właściwie nie widać. Niemcy stawiają nam jedną zaporę ognia za drugą. Poprostu na wszystkich wysokościach powyżej i poniżej nas powstają ściany rwących się pocisków. Nerwy zaczynają się napinać. Wzmaga się uczucie zaciętości i pogardy. Nie mogę powiedzieć, aby to była wściekłość. Nie. Coś zupełnie innego. Raczej uczucie zadowolenia, że to właśnie tutaj Niemcy, że Berlin, że tysiące, miliony... Że teraz tu wyją syreny, jak wyły w Warszawie, że tu w Berlinie ktoś zapewne przez radio ogłasza: „Uwaga, uwaga... Nadchodzi..." Że to my teraz, załogi polskich dywizjonów, bierzemy odwet!

— Otwórz drzwi bombowe — mówię do pilota. Włączam kontakty bomb. Światła kontrolne na tablicy rozdzielczej sygnalizują, że wszystko jest w porządku. Maszyną rzuca od podmuchów rozrywających się coraz bliżej pocisków. Chcą nas zmusić do zawrócenia.

W świetle rzuconej bomby oświetlającej przez krótki moment zobaczyłem cel. Jest trochę w przodzie, z lewej. Poprawiam pilota: „W lewo". Kontroluję nastawy celownika. Cel posuwa mi się po nitkach. Jeszcze jedna poprawka...

— Dobrze... Dobrze, trzymaj maszynę... Uwaga... Bomby!

Naciskam guzik wyrzutni. Strzałka dystrybutowa powoli obraca się w prawo, zwalniając kolejno tysiące funtów ładunku. Poszły! Światła sygnalizują, że wypadły wszystkie. Teraz czekam na wybuchy i robi mi się jakby żal, że już poszły, że może trzeba było jeszcze poprawić... Czekam, czekam, czekam.. Bach, bachbach, bach, bach, bach!— pomarańczowe błyski wybuchów. W ułamkach sekundy robi się tam widno. Widzę domy, ulice, stację kolejową. Trafiona!

Pilot robi gwałtowny skręt, gdyż wiązka kilkudziesięciu reflektorów zaczyna się już krzyżować nad nami. Zostawiamy za sobą łunę coraz bardziej rozpalającego się pożaru. Następnym będzie łatwiej znaleźć. Widzę już wybuchy dalszych maszyn. I tak tam będzie jeszcze kilka godzin. Adam Irynicz, „Polska Walcząca" № 42. Londyn.

KRAJ

Oświadczenie. Władze okupacyjne ogłosiły rozporządzenie w sprawie uchylenia treści dekretu Pana Prezydenta Rzplitej z 3.IX.1939, zakazującego eksmitowania z mieszkań osób powołanych do służby w armii polskiej.

W związku z powyższym Czynniki Miarodajne stwierdzają co nast.:

1. Wykorzystywanie przez Polaków, właścicieli domów, tego rozporządzenia okupantów dla eksmitowania znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej rodzin tych członków armii polskiej, którzy zginęli na polu walki, znajdują się w niewoli lub przebywają poza krajem — traktowane będzie obecnie i osądzone w przyszłości jako czyn nieobywatelski i niepatriotyczny.

2. Tak samo traktowane będą i osądzone fakty podejmowania się przez adwokatów spraw, mających na celu uzyskanie eksmisji.

Niepokój w Lubelszczyźnie. W poprzednim numerze „Biuletynu" podaliśmy o pojawieniu się w Lubelszczyźnie paru oddziałków dywersyjnych sowieckich i bestialskim terorze, jaki w związku z tym rozpoczęli stosować Niemcy. Napływające wiadomości wskazują, że w szczególności wschodnia Lubelszczyzna przeżywa duży niepokój. Po wsiach i osadach krążą tam agenci sowieccy, którzy udzielają ludności instrukcji, dotyczących wstrzymania dostaw kontyngentowych, przeprowadzają jakieś rejestracje, zapowiadają zbliżanie się wojsk sowieckich it.d. Na szczęście zbrodnicza ta akcja „komisarzy" przysyłanych z Sowietów wbrew duchowi i zasadom traktatu polsko-sowieckiego, nie napotyka na posłuch ludności, rozumiejącej że tylko polskie czynniki wojskowe są uprawnione do kierowania biegiem spraw politycznych w kraju.

Głupota i bestialstwo okupanta niemieckiego czyni wszystko, aby dopomóc wysłannikom sowieckim do wywołania jakiejś ruchawki w lubelszczyźnie. Teror nie ustaje. Trwa strzelanie na drogach jak do psów do ludzi, którzy nie potrafią uzasadnić przed patrolami żandarmerii swego w danym miejscu pobytu. Ilość zastrzelonych bez żadnych powodów Żydów jest bardzo znaczna. Ostro przestrzegany jest przez okupanta zakaz goszczenia ludzi postronnych w danych gminach. Postępowanie okupanta jest takie, jakby lubelszczyzna była krajem powstańczym.

Niepokój społeczeństwa znacznie wzmaga jakaś olbrzymia, niemal powszechna rejestracja ludności w lubelszczyźnie wschodniej, która ma dwa cele na oku: 1. skierowanie dużych transportów robotników do Rzeszy („pobór" już się w szeregu miejscowości rozpoczął) oraz przesiedlenie wielkich mas ludności za Bug, na tereny wyludnione przez wojnę niemiecko-sowiecką, celem zapewnienia ziemiom tym obróbki pól. Charakterystycznym jest, że ponieważ Ukraińcy spodziewają się, że oni w pierwszym szeregu zostaną skierowani za Bug — przy rejestracji podają się masowo za Polaków.

Z a m i e r a n i e   p r z e m y s ł u. Na terenie całej „G. Gubernii" przeprowadzają władze okupacyjne akcję, zmierzającą do zlikwidowania części zakładów przemysłowych. Specjalne komisje niemieckie czynią przeglądy zakładów, segregując je na nieodzowne dla potrzeb wojny i na mogące bez szkody dla wojny ulec zawieszeniu.

Także wywożenie do Rzeszy robotników z zakładów przemysłowych staje się zjawiskiem masowym. Również z wielu zakładów wywozi się do Niemiec urządzenia fabryczne. Tak np. w Warszawie nastąpiło to w fabrykach Gerlacha, PWK, a zapowiedziano w Zakładach Teletetechnicznych oraz w zakładach Optycznych (daw. Kolberg). Trudno jest pojąć, co znaczy rozbijanie tej produkcji pracującej przecież wyłącznie na potrzeby wojska niemieckiego. Być może jest to rozpaczliwa chęć skoncentrowania w ostatniej chwili przemysłu wojennego, aby uchylić fatalne skutki złego transportu? Być może okupant ma nadzieję wydobycia od robotników, oderwanych od własnego gruntu, większej wydajności pracy?

O ile jeszcze w pewnej mierze można zrozumieć rabunkową gospodarkę okupanta na polskim rynku robotniczym, to sprawa likwidacji jednych zakładów przemysłowych i przenoszenia do Rzeszy innych, czyniona w pełnym biegu wojny, dowodzi bardzo wysokiej gorączki, ogarniającej kierownictwo wojenne Rzeszy w obliczu nadciągającej katastrofy transportowej i gospoparczej.

R ó ż n e. — W Krakowie trwają aresztowania. Znacznie wzrosło nasilenie rewizyj. Stosowanie bicia w czasie śledztwa zostało zaostrzone i wzmożone. Gestapo krakowskie zostało wzmocnione przez oddział przybyły świeżo z Czech.

— Wzmaga się ucieczka młodzieży, wywiezionej przez okupanta przymusowo na roboty do Rzeszy lub na tereny wschodnie. Jest to objaw zdrowy, z którym każdy z nas musi współdziałać, dając uciekinierom schronienie, strawę i pomoc do dalszej drogi. Panujący wśród

administracji i policji niemieckiej nieład ułatwia takie ucieczki z miejsc pracy. Dopilnowanie paru milionów cudzoziemskich robotników staje się zupełną niemożliwością.

— W końcu 1941 roku liczba adwokatów ukraińskich, dopuszczonych w Małopolsce Wsch. przez okupanta do wykonywania zawodu, wynosiła 186. Statystyka z czasów polskich (rok 1936) wykazuje liczbę 417 adwokatów-Ukraińców na tych terenach. Oto różnica między „gnębiącą" Ukraińców Polską, a „popierającymi" ich Niemcami.

WARSZAWA

„Złośliwy żart". Pod takim tytułem ukazała się w Nowym Kurierze Warszawskim z 10 bm. notatka następującej treści: „Mikołaj Życzyński, mieszkaniec Piaseczna, wychodząc z jednego z kin warszawskich, poczuł nagle piekący ból w okolicy prawego biodra. Zaniepokojony Życzyński udał się do Pogotowia (2-22-22), którego lekarz stwierdził poparzenie kwasem siarkowym 1 stopnia i udzielił mu pomocy. Jak się okazało, ktoś złośliwy wlał mu do zewnętrznej kieszeni palta kwasu, który zniszczył ubranie i dotkliwie go poparzył".

Drogi Panie Życzyński! Czy nie domyśla się Pan, co ten „złośliwy żart" znaczy? Nie? No, niech Pan spróbuje zgadnąć! Aby ułatwić zgadywanie dodamy, że nie Panu jednemu „zniszczono ubranie", że takich panów i pań jest w Warszawie parę setek, a wkrótce będzie parę tysięcy — tylko że trudno przecież o każdym „Kurierkowi" pisać.

Po co to? Od 2 marca wprowadził okupant w urzędach 60-cio godzinny tydzień pracy. Urzędowanie trwa od 7,30 do 18 lub 18,30 zależnie od długości przerwy obiadowej. Zarządzenie to stoi w związku z podobnymi zarządzeniami w Rzeszy. W naszych jednak warunkach jest pozbawione zupełnie sensu, gdyż jak wiadomo powszechnie — nawału pracy nigdzie niema. Jest ono przytem wobec godziny policyjnej i ograniczeń sprzedaży w sklepach specjalnie dokuczliwe dla Polaków. Być może o to właśnie dokuczanie chodzi, być może — jest to jeszcze jeden więcej dowód ogarniającej Niemców chorobliwej gorączki.

Różne. — 15 bm. rano rozlepiono na murach klepsydry żałobne ku czci 100 rozstrzelanych więźniów politycznych.

— Spaliły się składy poduszek szpitalnych w wojskowym gmachu szpitala im. J. Piłsudskiego.

LIST DO REDAKCJI

Powoli ale systematycznie przesiąka do społeczeństwa polskiego moda niemiecka. Ludzie zaczynają kupować na podarunki imieninowe różne drobiazgi pochodzące z Niemiec (sprzedawane np. w sklepach warszawskich Zwiga i Allacha). Młodzież kupuje sobie kapelusze tyrolskie. Również wśród młodzieży panować zaczyna moda wtrącania do zdań niemeckich słów. Ze to niby „nowy fason"! A o Poznańskim, Śląsku, Pomorzu, Łódzkim mówi się teraz „Reich" lub „Rzesza".

Prędko to idzie! Ani się obejrzymy, jak ten „fason" szwabski stanie stanie się naszym zwyczajem. Walka z nim, walka z bezmyślnością na tym odcinku, jest rzeczą niezbędną. Kopr.

Kwitujemy odbiór (w zł). Bogdan 15, Natron 50, Kilof 10, Wilczur 5, Szprotka 10, D. Bronek 6, Tadewa 30, Czytelniczka 2, XX 6, Kropla 5, Antoni 5, Renia 5. Nog 5, Ninka 10, Od Kszka 20, Zwrot z Oświęcimia 145, Siostra z Kl-a 10, Zet 20. Rejtan 20, Od Elty 50, Grandek 5, ZO 10, Bezimiennie 40, Paulina 12, Smoluch 35, Victorio 5, Judym 10, Oczko 50, P7 10, Krokodyl 10, Goryl 10, Krasne 10, Pol I 10, Japonia 20, Bezimiennie 5, Bobo 20, Wicher 10, MB 10, LO 5, Heriot 10, Trzech Janów 5, Inżynier 10, Brydż 15, T 10, Hitler 5, Siostry 2, Płyta Kopernika 10, Akale 200, Alfons 10, Kapelan 10, Biela 2, Kruczek 50, 3x 12,60, Grupa S 100, Cezary 10, Tłuczek 20, Zosia 10. San 10, Wiecha 3, Czterech 8, Habdank 5, Stary 10, Bezimienna 10, Miłe spotkanie 7, Naparstek 10, Katrina 30, Leszczyna 5, Zawi 20, Wspólnicy 15, Comandos 12, Łotr 10,Sowa 5, X 5, W 5, SS 2, Wodniak 20. EM 10, JB 2, Apolinary 20, 2X 20, Witek 5, Wisełka 5, Zatroskana 25, Za tramwaje 4,50, Baśka 10, MR 5, Wiesia i Janczek 500, Dwa m 40, Żelazko 15, Alma 10, Tadeusz 10, Pik 10, ZZ 500, Wrona 10, Mis 10, Od 5, Ali Baba 10, Dziubkiewicz 10, Sokół 10, F-u 5, Babcia 3, Kowale 10, Bojowy 5, Siewcy 4, 2 p. Heleny 5, ZH 10. Razem: 2.698,10.

Na cele specjalne: I A 2,000, Greta 10 Rmk., Kulka 6, Ojciec 7, Atos 40, Kogut 10Z, Niosia 10, Pees 50, Ryś 225, Szczeniak 100, Nina 100, Cwizet 20, Mydło 20, B.O.W.P. 500, od wuja—Papier.

Basiek 11, Ort 25, Tęcza 3, Jadwiga 10, Orły 10, 2b 10, Hiena 4, MB 2, Stal 20, S.O.S 10, WN 5, Bezimiennie 5, Zen 10, Pac 10, Piątek 5, Nor 10, EK 5, Lobo 10, Radło 65, Jadzia z Powiśla 20, Solenizantowi S 30, Żbik 10, K 50, Kuba 2 10, Smoluch 40, Sybirak 4, 3JL 20, Walek-Szofer 5 Rmk. FCHKdtr 5, Witek 7, P 25, MW 10, Zegarek 40, Wodniak 25, Odwet 5, August 5, JB 2, Z i HJ 10, Jerzyk 10, Dwie sierotki 10, Dwie sierotki 10, Cnotliwa Zuzanna 10, Lokata 10, Pani 5, Victoria 5, Comando 2, Kulas 20, Wandal 15, Chłopiec 10, Etot 5, SS 2, KK 10, Nasi 30, Bridge 17,70, Apolinary 20, JB 2, Cybuś 200, Wentura 30, Ciocia 10, Kubuś 10, Kapelusz 10, Medyk 20, FHS 100, Naparstek 10, S 3, Ape 5, L 10, M 5, Janina 10, Junki 10, AH 20, ES 5, WLS 5, IR 5, Michalina Marzec 5, Prut 25, Żubr 20, bezimiennie 3. Ona 2, SOS 15, LWL 20, Nowi 10, Czu 20, Mewa 20, Wawer 20, Morze 5, Juli 5, Arbus 5, Borowy 5, Sympatyk 5, Orkan 4, D2 10, Popiołek 6, Moskaliki 20, JŁ 20, Izma Gay 100, Jan z Raszyna 100, BZ 20, ONR Kazik 310, Zyg 50, Niew 10, Koleżanka 5, Philips 5, Gejcza 4, Stal I 10, Piła 5. Spór o tysiąc 3, ZR 20, Joaśka 10, Prus 10, Pisarz 20, Górnoślązak 15, Butrym 5, Łódź № 1 5, "E„ 10, Wiesław 5, Bulwa 10, Jan 5. Razem: 2.161,70 i 5 Rmk.

Na cele specjalne: Aleksandra 20, IJU 1000, Ezet 100, Żniwo 100, Gnaty 5, W dniu Imienin Komendanta XyX 9.50, Janka 10, Perła 20, Sylwa 20, Kwiat 20, Jaxa 5, Abo 5, Siedem 50, bezimiennie 6 i 1.50, Nasi 35, „49" 15, CTBT 100, od Aza 180, Borsuk 2300, Romek — tonna drzewa, Jaś WW 100, Maj 10, Szopen 5, Kazik 15, H 60, Tolek z braćmi 10 R.M.

Sprostowanie: 5.II ZK 10 zł. winno być ZR 10 zł. 12. II Gnej 10, winno być Grzej I 10 zł.